

MARIOLA WOŁEK

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn

e-mail: mariola.wolk@uwm.edu.pl

<https://orcid.org/0000-0002-4529-1644>

CHWILA I MOMENT W UJĘCIU SEMANTYCZNYM

CHWILA AND MOMENT IN THE SEMANTIC PERSPECTIVE

ABSTRACT: The article provides a comparative analysis of two Polish expressions: *chwila* and *moment* (respectively, in English: *while* and *moment*). It focuses primarily on the description of their meaning, in particular determining whether the juxtaposed expressions are in a relationship of mutual implication, i.e. synonymy (equivalence), or whether it is possible to identify in their meaning structures elements that differ. Semantic considerations are preceded by an attempt to distinguish units of language with the analyzed expressions in authentic utterances. Then the scrutiny focuses on noun units that are functionally the basis for strings with the *chwila* and *moment* segment, which are exclamatory and adverbial in their nature, as well as those accompanying imperatives. The proposed solutions are significantly impacted by the polysemy of the analyzed units and the adequacy of their description, discussed in this text mainly in the context of the assumptions adopted in two selected dictionaries of contemporary Polish: *Inny słownik języka polskiego* [Another Dictionary of the Polish Language] edited by M. Bańko, and *Wielki słownik języka polskiego* [The Great Dictionary of the Polish Language] edited by P. Żmigrodzki. Due to discovering discrete meaning differences concerning the solutions presented there, the author partially agrees with the lexicographic proposals. She distinguishes two meanings of the analyzed units: primary temporal and secondary quasi-temporal (event-related). Within the former, she confirms synonymy of the compared units – similarly to the authors of the dictionary descriptions; within the latter, she establishes its lack – contrary to the theses of lexicographers.

KEYWORDS: meaning, synonymy, polysemy, lexicography

1. Do refleksji nad tytułowymi wyrażeniami skłoniła mnie jedna z dość dawnych już leksykograficznych not. W *Słowniku języka polskiego* pod red. Mieczysława Szymczaka (dalej: SJPSzym) z przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych słowo *chwila* definiowane jest za pomocą sformułowania ‘maleńka cząsteczka czasu; moment’ (SJPSzym I, s. 285). Jest ono tyleż urokliwe, co – z punktu widzenia zasad definiowania (por. Bednarek, Grochowski 1997, s. 33–38) – nieadekwatne. Nieco mniej poetycko, za to równie niedobrze, definiuje się w tym słowniku drugie z tytułowych wyrażen: *moment* to ‘drobna cząstka czasu; chwila, okamgnienie, sekunda, minuta’ (SJPSzym II, s. 204). Pod względem adekwatności opisu leksykalnego (i językoznawczego w ogóle) wiele się w polskiej leksykografii, zwłaszcza ostatnich dwóch dekad, zmieniło na lepsze, co potwierdzają charakterystyki wybranych do zbadania słów w ISJP i WSJP¹. Ustrzeżono się w nich nie tylko większości kardynalnych błędów w definiowaniu (np. wyeliminowano część błędnych kół, tj. m.in. definiowania jednego z charakteryzowanych wyrażen za pomocą drugiego z nich, co istotne, wcale nie prostszego semantycznie; oba słowa reprezentują bowiem porównywalny stopień złożoności semantycznej), zrezygnowano z ciągów wyliczeniowych (taki właśnie „dodatek” występuje w przytoczonej wyżej definicji *momentu*) czy może i wdzięcznie brzmiących, ale nic niewyjaśniających sformułowań, lecz – co najistotniejsze – zdano sprawę z wielości i różnorodności wystąpień tekstowych obu wyrażen, w szczególności takich, które pretendują do roli odrębnych bytów językowych, a w konsekwencji odrębnych haseł w słowniku. I choć nie jest tak, że decyzje leksykografów odnośnie do dwóch interesujących mnie jednostek przyjmują bezkrytycznie i w stu procentach, to właśnie ich opracowania stanowiąc będą punkt odniesienia w wielu kwestiach, które poruszę w tym artykule. Ostatecznym celem moich analiz będzie próba rozstrzygnięcia, czy wyrażenia *chwila* i *moment* są synonimiczne w wąskim sensie, tj. czy zachodzi między nimi relacja obustronnej implikacji skutkująca równoznacznością czy też identycznością semantyczną (por. Bednarek, Grochowski 1997, s. 17–18). Odpowiedź na to pytanie muszą jednak poprzedzić ustalenia pozwalające na uporządkowanie pola badawczego, a więc oddzielenie od siebie rzeczy nietożsamyh, ale też połączenie takich, które sprawiają jedynie wrażenie różnych. Mam tu na myśli uważne wyodrębnienie jednostek języka (w rozumieniu Andrzeja Bogusławskiego, por. Bogusławski 1976) z udziałem analizowanych słów.

2. Zanim jednak przejdę do zapowiedzianych obserwacji materiału badawczego, na który w większości składają się autentyczne zdania z oboma wyrażeniami

¹ W swoich badaniach będę odwoływać się do najbardziej współczesnych słowników polszczyzny. Mój wybór padł na dwa wyróżniające się pod tym względem opracowania: ISJP z 2000 r. i nieco późniejszy WSJP, który jest na bieżąco uzupełniany (prace nad nim trwają od końca 2007 r.).

(zaczepnięte z Narodowego Korpusu Języka Polskiego, dalej w skrócie: NKJP)², przedstawię pokrótce refleksje innych badaczy na zgłębiany temat. Faworyzowanie ustaleń leksykografów wynika w dużej mierze z bardzo skromnego oglądu badanego zagadnienia w literaturze specjalistycznej. W żadnej ze znanych mi prac nie natrafiłam na opisy znaczenia słów *chwila* czy *moment*. Wprawdzie w artykule z 2003 roku Elżbieta Wierzbicka pisze m.in. o ciągach w *tej chwili* i w *tym momencie* jako o przysłówkowych wykładnikach aktualizacji temporalnej (por. przykłady z tekstu: *Zawsze ci to radzę i w tej chwili też ci to radzę; Kiedy Jan wyszedł? – W tej chwili; Kiedy odjechał pociąg do Krakowa? – W tym momencie; W tej chwili wybiła północ*), ale po pierwsze, autorka nie podejmuje się opisu semantycznego opisywanych wyrażań, po drugie, wskazane wyrażenia w większości przytaczanych kontekstów nie są odrębnymi jednostkami języka, a po trzecie, w materiale przykładowym autorka miesza ze sobą odrębne językowo rzeczy i obok kontekstów w rodzaju tych przywołanych wyżej zamieszcza użycia przyrozkaznikowe *W tej chwili wracaj!*, *Wyjdź w tej chwili!* (Wierzbicka 2003, s. 204), charakterystyczne zresztą tylko dla *chwili*, bo słowo *moment* tak nie funkcjonuje (wątek ten rozwinę w kolejnej części tekstu, por. § 3).

Inspirujące, choć akurat niekoniecznie bezpośrednio dla podjętych w tym tekście badań, raczej dla namysłu nad fundamentalnymi problemami opisu znaczenia słów, są propozycje Gottfrieda W. Leibniza i Anny Wierzbickiej na temat definiowania pojęcia czasu. Wydają się one kompatybilne o tyle, że w obu koncepcjach definicji znajduje się odwołanie do 'zmiany', 'stawania się'. W *Tablicach definicji Leibniza czas* (łac. *tempus*) definiuje się jako 'ciągły porządek istnienia, określony ze względu na zmiany' (Leibniz 1975, s. 45). Natomiast Wierzbicka w swoich dość ogólnych rozważaniach nad konceptualizacją i interpretacją semantyczną 'czasu' (w zestawieniu z pojęciem przestrzeni) operuje oryginalnym pojęciem 'świat-kiedyś'. W jednej z istotnych konkluzji autorka stwierdza: „wydaje się, że pojęcie «stawania», połączone z wyznaczonością światów-kiedyś («te światy, które...») wystarcza całkowicie do zinterpretowania wszelkich granic czasowych («początek», «koniec», «od – do») (Wierzbicka 1972, s. 156). Konsekwencją takiego ujęcia *czasu* mogłoby być interpretowanie *chwili* jako świata, w którym nie mogą zmieścić się inne światy (czy też światy-kiedyś). Do kwestii tej nawiążę w dalszej części artykułu (por. § 6).

3. Aby nie popaść w groźną pułapkę utożsamienia ze sobą rzeczy niejednorodnych, zasługujących na odrębne potraktowanie, lub też odwrotnie – oddzielenia od siebie rzeczy językowo tożsamy, a w najgorszym wypadku skontaminowania tych dwóch błędów badawczych, należy jasno zdać sprawę z wielości

² W niektórych partiach tekstu będę wspierać się dodatkowo zdaniami spreparowanymi na potrzeby tych badań lub też zasłyszonymi.

i różnorodności wystąpień tekstowych obu analizowanych słów. Jak wspominałam, dużą pracę w tym zakresie wykonali autorzy definicji słownikowych, dlatego znaczna część ustaleń porządkujących opisywany problem będzie zapewne zbieżna z ustaleniami przedstawionymi we współczesnych słownikach (szczególnie dwóch stosunkowo nowych, por. przypis 1).

Trzeba widzieć różnice w funkcjonowaniu badanych wyrażzeń zarysowujące się między przykładami 1–5, 6–8, 9–11 i 12–14 z leksemem *chwila* oraz niemal analogicznie (poza ciągiem występującym przy rozkazniku jak w 9–11) wyglądające zależności między wypowiedziami z leksemem *moment*, por. 15–19, 20–22 i 23–25:

- 1) *Nie minęła chwila, kiedy pogotowie nadjechało.*
- 2) *Po chwili zawołał kelnerkę i zamówił butelkę wina.*
- 3) *Przez chwilę nic nie mówiły.*
- 4) *Macie być u mnie za chwilę.*
- 5) *To niech pan chwilę poczeka.*
- 6) *Chwila! Ty coś sobie wreszcie uświadom, Rzakowicz!*
- 7) *Chwila! Najpierw sobie coś wyjaśnimy.*
- 8) *Zaraz... Chwila. Ledwo się znamy, a ty zachowujesz się jak duch opiekuńczy.*
- 9) *W tej chwili wyrzuć ten łach!*
- 10) *Tosiek, w tej chwili siadaj do nauki!*
- 11) *Odlóż to w tej chwili, to nie jest dla ciebie!*
- 12) *Chwilami drzemał oparty czołem o parapet.*
- 13) *Chwilami przypominał świętego z ruskiej ikony.*
- 14) *Chwilami zastanawiam się, czy nie lepiej być mężczyzną.*

- 15) *Nawet przez moment myślałam, że to tamten.*
- 16) *Siadam na moment, choć już właściwie mam koniec roboty.*
- 17) *Zaciągnęła się papierosem i czerwony ognik na moment rozjaśnił jej twarz.*
- 18) *Przepraszam panów na moment.*
- 19) *Trasa z każdym momentem stawała się trudniejsza.*
- 20) *Moment! Proszę zaczekać.*
- 21) *Nawet nie zdążyłaś się uśmiechnąć! Moment!*
- 22) *Moment, bo znów się gubię.*
- 23) *Momentami ogarniał mnie niepokój.*
- 24) *To momentami bardzo tajemniczy facet.*
- 25) *Muszę przyznać, że momentami potrafiła mnie rozbawić do łez.*

Kryterium ich rozróżnienia stanowi przynależność do części mowy. W przykładach 1–5 i 15–19 występuje rzeczownik (zwykle w połączeniu z przymkami), w 6–8 i 20–22 wykrzyknik (mający także leksykalne odpowiedniki w postaci dość licznych zdrobnień, por. *chwila*, *chwilka*, *chwilunia*, *chwileczkę*³, *momencik*), w 12–14 i 23–25 przysłówek, a w zdaniach 9–11 przyrozkaźnikowy ciąg *w tej chwili* również pełniący funkcję przysłówka.

Nie jest to jednak jedyna zmienna, którą należałoby uwzględnić w oddzielaniu od siebie wystąpień pretendujących do roli samodzielnych bytów językowych. Po pierwsze, granice jednostek języka rozciągają się niejednokrotnie także na ciągi niejednoelementowe, po drugie, istotne jest też to, w jakim znaczeniu funkcjonują badane wyrażenia. Pierwszą ze zgłoszonych kwestii rozwiążę krótko, wyliczając wyrażenia, które są niepodzielnymi z semantycznego punktu widzenia ciągami. Należą do nich: skontaminowany z analizowanych wyrazów ciąg *chwila*, *moment* (zapisywany także, co ma uzasadnienie prozodyczne, bez przecinka), pełniący funkcję wykrzyknika, następnie wyrażenia: *potrzeba chwili*, *ktoś nie ma chwili do stracenia* oraz *moment zwrotny*. Wszystkie zostały odnotowane w WSJP i ISJP, przy czym w wymienionych słownikach za jednostki języka uznaje się także wyrażenia: *chwila prawdy*, *chwila próby*, *robić coś pod wpływem chwili*, *w ostatniej chwili*, *w jednej chwili* (trzy ostatnie odnotowuje tylko ISJP). Według mnie żadna z nich nie spełnia bezdyskusyjnie warunku niepodzielności. Oprócz *chwili prawdy* czy *chwili próby* mamy jeszcze *chwilę* (lub pluralne: *chwile*) *szczęścia* / *smutku* / *zastanowienia* / *zwątpienia* (a także uzupełnione o wykładniki referencjalnego uszczegółowienia konstrukcje w rodzaju: *jedyna chwila jej prawdziwego szczęścia*) itp., *robić coś* można również *pod wpływem emocji* / *impulsu* / *atmosfery*⁴, natomiast dwa ostatnie ciągi pokazują, że lewostronny składnik nie ogranicza się do dwóch występujących w nich słów, por. *w kolejnej chwili*, *w tej chwili*, *w tamtej chwili*. Nad drugą z zasygnalizowanych wyżej spraw (tj. kwestią dotyczącą znaczenia) chciałabym zastanowić się dłużej, ponieważ właśnie na tej ścieżce można znaleźć trop do rozwikłania kluczowego problemu podjętego w tych badaniach.

³ Warto odnotować, że ten deminutywny wariant wykrzyknika *Chwila!* ma wyłącznie postać biernikową (mianownikowa *chwileczka*, w przeciwieństwie do innych deminutiwów, takich jak *chwilunia* czy *chwilka*, w tej funkcji nie występuje). Trzeba by traktować go jako skróconą wersję frazy *Poczekaj chwileczkę!* lub *Daj mi chwileczkę!*

⁴ Trzeba jednak przyznać, że rozkładalność ciągu *pod wpływem chwili* nie jest oczywista. Wprawdzie możliwość zbudowania konstrukcji w rodzaju *zrobiła to pod wpływem tamtej podniosłej chwili* (zawierająca wykładniki referencjalnego uszczegółowienia) wygląda na kolejny argument za tym, by tę hipotezę utrzymać, ale próba substytucji *chwili* przez wyrażenia będące określeniami czasu (a więc semantycznie jej najbliższe), takie jak np. *moment*, *godzina*, *minuta*, daje połączenia nieakceptowalne: por. **pod wpływem momentu* / *godziny* / *minuty*. Dla prowadzonych analiz nie jest to rozstrzygnięcie kluczowe, jednak sam problem wydaje się wart dokładniejszych obserwacji.

Swoją uwagę skieruję na podstawowe jednostki rzeczownikowe (por. konteksty 1–5 i 15–19), fundujące inne (tj. z jednej strony wykrzyknikowe i przysłówkowe, z drugiej – przyrozkaznikowe) wyrażenia z ciągiem *chwila* lub *moment*.

4. Do kwestii orzekania polisemii należy zawsze podchodzić z dużą ostrożnością i rezerwą. Dobrą praktyką jest ta zgłaszana w wielu pracach m.in. przez Macieja Grochowskiego czy Andrzeja Bogusławskiego (por. np. Bogusławski 2003, Grochowski 2004, zob. także Danielewiczowa 2011), by jako hipotezę zerową przyjmować, że badane wyrażenie jest monosemiczne i dopiero w wypadku pojawienia się niezbitych dowodów na to, że tak nie jest, przyjmować hipotezę inną. W obu słownikach języka polskiego, do których odwołuję się w tych badaniach, więcej niż jedno znaczenie przypisuje się jednostkom rzeczownikowym. I tak, w ISJP *chwilę* definiuje się jako ‘bardzo krótki odcinek czasu, np. kilka sekund’ i ‘punkt w czasie, często określony przez jakieś zdarzenie’ (I, s. 181), w WSJP bardzo podobnie: jako ‘bardzo krótki odcinek czasu’ i ‘pewien moment lub okres, w którym coś nastąpiło’ (https://wsjp.pl/haslo/do_druku/21939/chwila, dostęp: 20 stycznia 2022). Wyrażeniu *moment* przyporządkowuje się aż trzy znaczenia. W ISJP: ‘bardzo krótki odcinek czasu, np. kilka sekund lub kilka minut’, ‘punkt w czasie określony przez jakieś zdarzenie’, ‘fragment czegoś, co trwa przez jakiś czas lub przedstawia zdarzenia trwające przez jakiś czas’ (I, s. 885–886), a w WSJP: ‘odcinek czasu odczuwany jako bardzo krótki’, ‘punkt w czasie wyodrębniony w psychice człowieka ze względu na pewne zdarzenie’, ‘krótki etap w trwaniu lub rozwoju czegoś’ (https://wsjp.pl/haslo/do_druku/23117/moment, dostęp: 20 stycznia 2022). Poza wskazanymi znaczeniami w obu słownikach odnotowuje się jako odrębną jednostkę wyrażenie *momenty* (choć w WSJP leksem ma postać liczby pojedynczej, co wydaje mi się niesłuszną decyzją) odnoszące się do scen erotycznych w filmach lub książkach (por. np. *Tak czy inaczej w filmie „momenty” były*). Nie wdając się drobiazgowo w szczegóły dotyczące uchybień, jakie pojawiły się w przytoczonych definicjach, porzestaną jedynie na wskazaniu błędnego koła w definicji *chwili* w WSJP (słowo *chwila* definiuje się za pomocą słowa *moment*) i zgłoszeniu wątpliwości co do tego, dlaczego – zgodnie z propozycją definicyjną z ISJP – krótki odcinek czasu, jakim jest chwila, miałby się rozciągać na kilka sekund, a dla momentu mógłby trwać kilka sekund lub kilka minut. Nie to jest jednak istotne, zwłaszcza pytanie o to, jak długo trwa chwila czy moment, lub też, co trwa krócej: chwila czy moment, jest pytaniem chybnym. Odniosę się więc do wniosków istotnych płynących z przytoczonych charakterystyk. Po pierwsze, porównywane jednostki traktuje się, przynajmniej w pierwszym znaczeniu, jako synonimiczne. Po drugie, zwraca uwagę oddzielnie znaczenia, powiedzmy, *stricte* temporalnego od, przyjmijmy na razie umownie, zdarzeniowego. Z pierwszą myślą można by się zgodzić dopiero po znalezieniu niezbitego dowodu na jej słusność. Dlatego powrócę do niej w końcowej

części tekstu. Z drugą zgadzam się już na tym etapie analizy, ale jedynie połówicznie. Nie przekonuje mnie bowiem dopatrywanie się dwóch różnych sensów na poziomie czasu trwania bądź też ujmowania zdarzenia określanego jako *moment*, a więc rozróżnianie w definicjach słowa *moment* 'punktu w czasie' i 'etapu / fragmentu w trwaniu czegoś'. Argumentację należałoby jednak poprzedzić materiałem ilustrującym zarysowane różnicowanie.

5. Można by wstępnie przyjąć, że w wypowiedzeniach 1–5 i 15–19 obie analizowane jednostki występują w prymarnym dla nich odniesieniu temporalnym. Poniżej zamieszczam egzemplifikacje innego ich użycia, w słownikach odpowiadające znaczeniu drugiemu dla słowa *chwila* oraz drugiemu i trzeciemu dla wyrażenia *moment*:

- 26) *Naprawdę trudno uwierzyć, że krótka chwila zawiera tyle możliwości.*
- 27) *To była chyba najcięższa chwila w moim życiu.*
- 28) *Gorsze były może tylko chwile przed rozwodem.*
- 29) *Były chwile, że w akcji jednocześnie brało udział przeszło sto ludzi.*
- 30) *Chwyta cudowne chwile spędzone przy budowie tego domu.*
- 31) *Są takie chwile, są momenty dopasowania, ale one zdarzają się mężczyźnie i kobiecie nie tylko w małżeństwie.*
- 32) *Powiedz mi tylko, wtedy znajdę odpowiedni moment.*
- 33) *Trzeba poczekać na lepszy moment.*
- 34) *Mecz obfitował w sensacyjne momenty.*
- 35) *Jestem prawie przekonany, że to najładniejsze momenty tej wojny.*
- 36) *Spędził pół nocy w centrali i zanim coś zaczęło się dziać, został przez kogoś zluzowany tak, że najciekawsze momenty przespał.*

Różnica między przytoczonymi wypowiedzeniami a przykładami 1–5 i 15–19 polega na tym, że prymarnie, czyli w kontekstach wystąpień rzeczownikowych przywołanych wcześniej (tj. 1–5 i 15–19), za pomocą obu jednostek orzeka się wyłącznie o czasie trwania określonych czynności (zdarzeń / stanów rzeczy), dlatego charakterystyczne dla nich są połączenia z przyimkami *po*, *przez*, *za*, *na* (por. np. *po chwili*, *przez chwilę*, *za moment*, *na moment*) lub czasownikami implikującymi związek z czasem, np. *minęła chwila*, *poczekaj chwilę / moment*. W kontekstach 26–36 również nie abstrahuje się od pojęcia czasu, jednak pierwszoplanowe staje się w nich ujęcie zdarzeniocentryczne, czyli powiedzenie czegoś o, znów przyjmijmy umownie, zdarzeniu – czymś, co się dzieje lub działo w jakimś, zwykle krótkim, czasie. Charakterystyczne, choć nie obligatoryjne (por. 26, 27, 32 i 33), jest występowanie w nich opisywanych rzeczowników w liczbie mnogiej. Jeśli mówi się o *chwilach w czyimś życiu* czy *momentach – dobrych, złych, lepszych, gorszych, odpowiednich* lub *nieodpowiednich* – to ma się *de facto* na myśli pewne

układy zdarzeniowe bądź sytuacyjne, na które nakłada się domyślnie klauzulę luźno (bo umownie) rozumianej krótkości. Szczęśliwe chwile można by pewnie z powodzeniem odnieść do miesięcy, a nawet lat (dlatego życzymy często innym *szczęśliwych chwil* właśnie), momenty również nie muszą zamykać się w kilku minutach. Dlatego właśnie leksykografowie w swoich charakterystykach nie tylko oddzielają znaczenia temporalne od zdarzeniowych, lecz także w obrębie tych drugich odróżniają w definicjach *momentu* takie zdarzenia, które sytuują się na osi czasu jako punkt, od takich, które rozciągają się na jakiś dłuższy odcinek, stanowiąc etap w trwaniu czegoś. W takich kontekstach oba badane słowa są zastępowalne przez hiperonimy w rodzaju *czas* lub *okres*, np.:

37) *Przyszła taki moment / Przyszła taka chwila, że wiedziała, że musi wreszcie przerwać ten chory układ* (przykład własny).

37') *Przyszła taki czas, że wiedziała, że musi wreszcie przerwać ten chory układ*.

Nie jest jednak według mnie jasne, na podstawie jakiego kryterium można byłoby wyraźnie i bezdyskusyjnie oddzielić jedno znaczenie od drugiego. *Najcięższa chwila w czyimś życiu* (por. 27) może odnosić się do zdarzenia na tyle krótkiego, że oznaczylibyśmy je na osi czasu jako punkt (np. minuta czekania na otworenie dokumentu z ważnymi wynikami badań), lub też do całego zdarzenia, jakim jest, powiedzmy, trwająca długo rozprawa w sądzie (pewnie dlatego częściej pojawiają się użycia pluralne). Momenty w meczu (por. 34) pewnie rozgrywają się w ciągu kilku lub kilkunastu sekund, ale już momenty w czasie wojny (por. 35) dałoby się pewnie znów odnieść albo do krótkich scen (np. powitań, pożegnań), albo do całych sekwencji sytuacji rozciągających się na dłuższe odcinki w czasie. Krótko mówiąc, często są to kwestie nierozstrzygalne. Dlatego uważam, że w interpretacji przykładów (są to egzemplifikacje własne):

38) *Miała w życiu taki moment, kiedy zostawiłaby wszystko i wyjechała gdziekolwiek*.

39) *W tym momencie liczyło się dla niej tylko to, żeby być z nim*.

należałoby przyjąć dwie możliwości: odniesienie *momentu* do czegoś trwającego krótko (powiedzmy, do punktu w czasie) lub też do etapu w czyimś życiu. Za takie rozwiązanie może odpowiadać *dictum* zdania, w którym występuje badane wyrażenie. W przykładzie 38 jest to nie tyle właściwość czy specyfika wyrażenia *moment* lub *w tym momencie*, ile konstrukcji czasowej z *kiedy*. Zauważmy bowiem, że podobne wahanie nie pojawi się w interpretacji wypowiedzeń (przykłady własne) w rodzaju:

40) *W tym momencie do pokoju wszedł / wchodzi Piotr*.

41) *W tym momencie odezwał / odzywa się prezes*.

Użyte w nich czasowniki (zwłaszcza w czasie teraźniejszym) bezdyskusyjnie relacjonują określone krótkie sceny (punkty w czasie) składające się na zdarzenia. Jednak w przykładzie

- 42) *Wypełniasz tę tabelkę, a resztę weryfikują inni, więc w tym momencie to koniec twojej roboty (zasłyszane).*

prawdopodobna wydaje się interpretacja, w której wyrażenie *moment* odniesiemy do etapu, choć na dobrą sprawę można byłoby zinterpretować je również jako punkt w czasie.

Wobec braku wyraźnych wytycznych pozwalających na odróżnienie interpretacji „punktowej” od „etapowej” proponuję sprowadzenie tych dwóch wyodrębnianych w opisach słownikowych znaczeń do jednego, które będą określała jako *quasi-temporalne* / *zdarzeniowe* (w odróżnieniu od prymarnego *stricte* temporalnego) i, poprzez uogólnienie, odnosiła do układu zdarzeniowego lub sytuacyjnego (ujmowanie tego w postaci alternatywy ma swoje uzasadnienie, o którym napiszę w kolejnej części analizy, por. § 6) rozgrywającego się w obrębie umownie krótkiego odcinka czasu. Mimo że w opracowaniach słownikowych problem ten dotyczy tylko wyrażenia *moment*, to – jak pokazuje powyższa analiza – porównywane jednostki nie różnią się od siebie pod rozpatrywanym względem (por. autentyczny przykład: *Świat w tej chwili jest niesłychanie atrakcyjny przez swoje urządzenia*).

6. Właśnie różnicami, a właściwie: ewentualnymi różnicami pomiędzy badanymi jednostkami, zajmę się w tej części rozważań. Skoncentruję się na różnicach, ponieważ podobieństwo semantyczne wyrażen *chwila* i *moment* nie budzi najmniejszych wątpliwości: są one wzajemnie zastępowalne w większości kontekstów, por. kilka wybranych substytucji:

- 3') *Przez moment nic nie mówiły.*
 5') *To niech pan moment poczeka.*
 15') *Nawet przez chwilę myślałam, że to tamten.*
 17') *Zaciągnęła się papierosem i czerwony ogień na chwilę rozjaśnił jej twarz.*
 19') *Trasa z każdą chwilą stawała się trudniejsza.*

Sprawa jest problematyczna o tyle, że większość dających się zaobserwować różnic wydaje się na tyle dyskretna, że można mieć wątpliwości co do ich właściwej kwalifikacji lub wagi dla podjętej analizy. Po pierwsze, dotyczą one w największej mierze *chwili* i *momentu* w znaczeniu zdarzeniowym (*quasi-temporalnym*) (w słownikach odnotowanych jako drugie dla *chwili* lub drugie i trzecie dla *momentu*), po drugie, zarysowują się one zwykle w obrębie połączeń mogących pretendować do dobrze już utrwalonych w języku lub do użyć wpisujących się w określone konwencje gatunkowe. Za takie można uznać okolicznościowe

formuły życzeniowe ze słowem *chwila*, np. *Życzę ci samych cudownych chwil; Samych dobrych chwil na nowej drodze życia; Żyj chwilą* (por. raczej nieakceptowalne, bo nieempiryczne: **Życzę ci samych cudownych momentów; *Samych dobrych momentów na nowej drodze życia; *Żyj momentem*), oraz teksty artystyczne, np. wiersze lub piosenki, w których *chwila* (a częściej pluralne *chwile*) wyraźnie dominuje nad *momentem*, por.: *W życiu piękne są tylko chwile; Nie odnajdzie nas ta sama chwila; Chwile są kalendarzem wspomnień; Mieliśmy dla siebie tyle chwil*. Wśród rozpatrywanych kontekstów znajdują się także połączenia w rodzaju: *upłynęła chwila, minęła chwila, kilka chwil, coś potrwa dłuższą chwilę, wielka chwila* (por. *To wielka chwila dla nas wszystkich*) kontrastujące z nieakceptowanymi: **upłynął moment, *minął moment, *kilka momentów, *coś potrwa dłuższy moment, *wielki moment*.

Ostatnia obserwacja, choć dotyczy *chwili* w prymarnym ujęciu temporalnym, zdaje się implikować zależność między oboma wyrażeniami na poziomie znaczenia zdarzeniowego (*quasi-temporalnego*), dającą się sprowadzić do relacji: część – całość. Widać ją w następujących kontekstach testujących:

- 43) *Ta chwila przyniosła ciekawe momenty.*
 44) *Ileż ciekawych momentów składało się na tę chwilę!*

pozwalających na wysnuć wniosek, zgodnie z którym moment może być składową chwilą, ale nie odwrotnie, co potwierdza dewiacyjność przykładów:

- 43') **Ten moment przyniósł ciekawe chwile.*
 44') **Ileż ciekawych chwil składało się na ten moment!*

To zaś pokazuje specyfikę wyrażenia *chwila*, którą trzeba by konceptualizować jako pewną zamkniętą całość mogącą mieć charakter złożony, wyposażoną dodatkowo w coś w rodzaju swoistej aury, atmosfery zdarzenia. To wyjaśniałoby stosunkowo częste pojawianie się tego słowa w tekstach o proveniencji artystycznej. Pewnie dlatego chętnie mówi się także o tym, że *wraca się wspomnieniami do dawnych / tamtych chwil, pamięta się chwile z kimś spędzone i życzy się komuś pięknych chwil*. Natomiast wyrażenie *moment*, zwykle w układzie *w tym momencie / w pewnym momencie*, pojawia się często w kontekstach narracyjno-sprawozdawczych, w których relacjonuje się – bywa, że obraz po obrazie, scena po scenie czy sekwencja po sekwencji – jakieś zdarzenia. Przedstawiona obserwacja pozostaje zatem w konflikcie z pomysłem wynikającym z propozycji Wierzbickiej (1972), by *chwilę* ujmować jako świat, w którym nie mogą zmieścić się inne światy. Takie ujęcie dałoby się odnieść jedynie do *chwili* w znaczeniu *stricte* temporalnym, w znaczeniu *quasi-temporalnym* *chwila* jawi się jako pewne zdarzenie, na które właśnie mogą składać się inne „światy”, tj. pewne elementy inne niż obligatoryjne czas i przestrzeń, np. całe sytuacje wraz ze stanami emocjonalnymi

ich uczestników, budujące swoistą aurę. *Moment* wydaje się pod tym względem neutralny, odnosi się nie tyle do zdarzenia, ile do sytuacji, tj. układu elementów pozostających względem siebie w określonych zależnościach i składających się na jakies zdarzenie. Poszukiwane dystynkcje opierałyby się więc na opozycji: zdarzenie – sytuacja, dającej się *explicite* ująć jako kontrast w rodzaju: ‘to, co się dzieje/stało/stanie’ (dla *chwili*) – ‘to, jak coś się dzieje/stało/stanie’ (dla *momentu*). Pierwszemu członowi, ujmowanemu jako pewna zamknięta całość, wzięta wraz z całą atmosferą i swoistą aurą, przysługiwałaby cecha statyczności, natomiast drugiemu – ze względu na bycie elementem (sytuacją), tj. obrazem, kadrem, sceną, pewnego układu zdarzeniowego – cecha dynamiczności.

7. Jeśliby zgodzić się z zaproponowaną wyżej interpretacją, to należałoby odrzucić hipotezę o synonimiczności porównywanych jednostek w obrębie znaczenia *quasi*-temporalnego. Skłonna jestem natomiast przychylić się do hipotezy o równoznaczności tych wyrażen w podstawowym dla nich znaczeniu temporalnym. Należałoby jednak podkreślić, że na wykorzystywane w definicjach słownikowych pojęcie krótkości trwania czegoś powinien być nałożony warunek umowności. Zwróćmy uwagę na to, że o ile można powiedzieć, że *coś potrwa dłuższą chwilę*, o tyle nie da się zaakceptować połączeń **dłuższa godzina*, **dłuższa minuta*, **dłuższa sekunda*. Nieakceptowalne jest wprowadzić także zestawienie **dłuższy moment*, ale – jak pisałam wyżej – nie ma to związku z precyzyjnością określenia długości trwania czegoś (jak to jest w wypadku np. godziny, która trwa 60 minut, czy minuty trwającej 60 sekund), raczej z możliwością bycia częścią składową pewnej całości (zdarzenia). Niemniej oba wyrażenia uznałabym za określenia implikujące krótkość nieokreśloną.

Bibliografia

- Bednarek, A., Grochowski, M. (1997). *Zadania z semantyki językoznawczej*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Bogusławski, A. (1976). O zasadach rejestracji jednostek języka, *Poradnik Językowy*, 8, 356–364.
- Bogusławski, A. (2003). *Może i być może*. W: J. Linde-Usiekiewicz, R. Huszcza (red.), *Prace językoznawcze dedykowane Profesorowi Jadwidze Sambor*. Warszawa: Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, 11–43.
- Danielewiczowa, M. (2011). Wieloznaczność – skaza na języku czy na jego opisie? W: M. Bańko, D. Kopcińska (red.), *Różne formy, różne treści. Tom ofiarowany Profesorowi Markowi Świdzińskiemu*, Warszawa: Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, 37–47.
- Grochowski, M. (2004). Jednostki leksykalne o postaci *ba* jako komentarz metatekstowy, *Poradnik Językowy*, 2, 18–26.

- Leibniz, G. W. (1975). *Tablice definicji [Tabulae definitionum]*. W: E. Janus (red.), *Słownik i semantyka. Definicje semantyczne*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 8–89.
- Wierzbicka, A. (1972). W poszukiwaniu semantycznego modelu czasu i przestrzeni. W: A. Wierzbicka (red.), *Semantyka i słownik*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 151–163.
- Wierzbicka, E. (2003). Leksykalne wykładniki tożsamości lub bliskości czasowej z aktem mowy. W: J. Linde-Usiekniewicz, R. Huszcza (red.), *Prace językoznawcze dedykowane Profesor Jadwidze Sambor*, Warszawa: Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, 199–211.

Wykaz skrótów

- ISJP – *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Warszawa 2000.
- NKJP – *Narodowy Korpus Języka Polskiego* (<http://www.nkjp.pl>).
- SJPSzym – *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, Warszawa 1988–1989.
- WSJP – *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Źmigrodzki, Kraków 2007 (<http://www.wsjp.pl>).

STRESZCZENIE

Artykuł zawiera analizę porównawczą dwóch polskich wyrażen: *chwila* i *moment*. Centralny problem dotyczy opisu ich znaczenia, w szczególności rozstrzygnięcia, czy zestawiane wyrażenia wchodzą ze sobą w relację obustronnej implikacji, tj. synonimii (równoznacności), czy też da się wskazać elementy różniące ich struktury znaczeniowe. Badania semantyczne poprzedza próba wyodrębnienia z autentycznych wystąpień tekstowych, w których pojawiają się opisywane słowa, jednostek języka z ich udziałem. W dalszej części tekstu szczegółowemu oglądowi poddane są jednostki rzeczownikowe, funkcjonalnie fundujące z jednej strony ciągi wykrzyknikowe i przysłówkowe, z drugiej – przyróżkażnikowe z segmentem *chwila* i *moment*.

SŁOWA KLUCZOWE: znaczenie, synonimia, polisemia, leksykografia

MARIOLA WOŁK

Katedra Języka Polskiego i Logopedii
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski
ul. Kurta Obiży 1
10-725 Olsztyn